Nr. 284. Kraków, Wtorek 8 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W drodze ku Lwowu.

Kraków, 8 czerwca.

(K. s.) Stalowy półkrąg, którym zwycięskie wojska sprzymierzone zamykają centrum armii rosyjskiej, zacieśnia się coraz bardziej. Od dolnego Sanu aż po Dniestr pod Żurawnem sięga ten straszliwy łuk ze stali, który coraz bardziej zbliża się ku — Lwowu.

Z końcem sierpnia zeszłego roku Lwowianin, wyszedłszy na górę Zamkową, lub lepiej jeszcze na wzgórza wuleckie, mógł słuchać huku armat, nawet obserwować ich błyski. Wówczas przybliżający się ten huk zwiastował mu jednak coś strasznego, coś, co przekraczało niemal zdolność wyobrażenia. Każdy strzał armatni godził wówczas w polską patryotyczną duszę Lwowianina, każdy pogłębiał tę przepaść, która się nagle przed nogami jego rozwarła.

Pierwszą reakcyą na wieść o zbliżającej się powodzi rosyjskiej była panika, która owładnęła mieszkańcami Lwowa jeszcze na tydzień przed katastrofą jego zajęcia. Z opowiadań świadków naocznych wiadomo, że był to nagły jakiś wybuch nieopisanego przerażenia. Ludzie, całe ogromne gromady ludzi, jakgdyby przez potworne widma jakieś ścigane, wybiegły na ulice i pędziły przed siebie na oślep w złudnem mniemaniu, że ujdą moskiewskiego najazdu. — Potem przyszło piekło trzydniowej ewakuacyi. Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim dowiemy się dokładnie, co się tam wówczas działo na wielkim dworcu lwowskim i w jego sąsiedztwie. A może się już wogóle nigdy nie dowiemy, ile »sztuk« mieściły w sobie stosy poduszonych w natłoku dzieci, które służba kolejowa układała na uboczu, ilu ludzi wyszło z tego piekła z potarganymi na całe życie nerwami, z ranami duszy, które się nigdy już nie zagoją.

A kiedy się już tak nasz polski Lwów przygotował na przyjęcie — strasznych »oswobodzicieli«, przyszła owa pamiętna środa, w której Mickiewicz, stojący u stóp swojej kolumny, ujrzał dokoła siebie harcujących — kozaków... I nagle, jakgdyby rozstąpiła się ziemia, Lwów nasz drogi, nasz umiłowany, nasz tyle razy i z takiemi ofiarami w przeszłości dalszej, bliższej i najbliższej broniony Lwów odszedł od nas, gdzieś strasznie, strasznie daleko. Stał się jakgdyby wspomnieniem tylko. Był, lecz już go niema. Pasmo ognia i strumień krwi oddzieliły go od nas. A w miarę, jak upływały straszne miesiące jesieni i zimy, oddalał się od nas coraz bardziej, jakgdyby roztapiał się w bezmiarze tego pustkowia moskiewskiego, które go w siebie chciwie wsysało.

Lecz jeszcze stał Przemyśl. Niejeden Polak lwowski wyszedłszy w cichą noc zimową za gródecką rogatkę, mógł, dobrze się w tę ciszę wsłuchawszy, usłyszeć głuchy huk, jakgdyby odległy grzmot. To ciężkie działa przemyskie słały mu swe pozdrowienie i jakgdyby mówiły, dopóki my gadamy, nadziei nie trać!

Ale z końcem marca i te ostatnie odgłosy zamilkły. Przygłuszyła je dzika wrzawa tryumfu bezsilnych nad wygłodzonymi. A potem zapanowała już cisza. I niejeden myślał, że to już cisza grobu, że wyrok dziejów zapadł już nieodwołalny, że ten bezmiar wysiłków polskiej kultury, polskiego mózgu i polskiego serca, który żyje w tym Lwowie, przepadł już dla nas na zawsze.

Lecz oto minęła straszna zima. Zazieleniły się znowu wzgórza lwowskie, a Lwowianin, wyszedłszy na nie, może znowu, tak samo jak w sierpniu roku zeszłego, dosłuchać się tych grzmotów strasznych, które wówczas tak dobrze poznał. Lecz tym razem słucha ich on z pewnością nie jak podzwonnego na jakimś pogrzebie potwornym, ale jak dzwonów wielkanocnych, gdy zmartwychwstanie zwiastują. Tym razem dusza lwowska z pewnością nie ucieka już od tych dźwięków na oślep, gdziekolwiek, byle najdalej od nich, lecz przeciwnie, chłonie je w siebie chciwie, ponieważ czuje, że na tych falach wstrząsanego potężnymi strzałami powietrza płynie ku niej nadzieja szybkiego wyzwolenia od — wyzwolicieli. Od Mikołajowa, od Żydaczowa z nad Dniestru płyną dzisiaj te dźwięki straszne, lecz jakże tym razem miłe polskiemu uchu.

We wrześniu płynęły przez Lwów zastępy wojsk carskich. Nieprzejrzana czerń Chmielnickiego, która ongiś rozlała się była pod murami tego miasta, była drobną sadzawką w porównaniu z tem morzem ludzkiem, które wysoko wzbitą falą zalało Lwów w jesieni. Patrzyli na ten bezmiar rodacy nasi i czuli, że przytłacza ich jakiś ogrom, coś olbrzymiego i nieodpartego, coś jak fatum okrutne nieuchronnego. A dzisiaj widzą znowu tę samę falę jak wraca, już niższa znacznie i postrzępiona straszliwie, jak wraca i jak pospiesznie umyka. Ciszej brzmieć tam muszą »udałe« śpiewki sołdackie, skromniej okrzyki oficerów, rozsiadających się po lwowskich — »kofiejniach«...

Przez Lwów, którego serce polskie bije dzisiaj z pewnością jeszcze silniej, niż przedtem, który oczyścił się ze złudzeń i umówień zaślepionego sekciarstwa jednostek natrętnych i hałaśliwych, płynie dzisiaj ożywczy prąd nadziei. Już tam z pewnością usuwa się w dal wspomnienie wizyty carskiej, z której powoli wykłuwa się anegdota ucieszna. A miejsce jej w świadomości ogólnej zajmują cisnące się drzwiami i oknami wieści o tem, że Przemyśl odzyskany, że od zachodu i południa zbliża się potęga wojsk sprzymierzonych, która wyzwolenie niesie — wyzwolonym.

A na ratuszu lwowskim, niby sternik u steru, stoi mąż znakomity, serce wielkie i głowa wielka — Tadeusz Rutowski. On czuje z pewnością te drgnienia swojej nawy, którą nowy prąd chwyta już na swe barki i znowu przodem ku zachodowi zwraca. On też, ten wielbiony przez całe miasto jego opiekun wprowadzi je tak samo zręcznie i szczęśliwie z powrotem na dawny, a jednak nowy dzisiaj prąd życia, jak przeprowadził je przez wiry najazdu moskiewskiego.

—=×=—

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Urzędowo ogłaszają 7 czerwca w południe:

Rosyjski teren wojny.

Po ciężkiej klęsce pod Przemyślem rosyjskie kierownictwo armii zwróciło w ostatnich dniach gwałtowne wysiłki przeciw naszym pozycyom na lewym brzegu Prutu, aby wymusić gwałtowne ich przełamanie. Zwłaszcza na obręb Kołomyja—Delatyn nieprzyjaciel rzucał coraz to nowe siły do bitwy.

Podczas gdy te wszystkie ataki rozbiły się o wytrwałą waleczność armii generała bar. Pflanzer-Baltina wśród olbrzymich strat Rosyan, zbliżyły się od zachodu wojska sprzymierzone pod wodzą generała Linsingena.

Zajęły one wczoraj Kałusz, okolicę na północ od tego miasta i wzgórza na lewym brzegu Dniestru, na północ od Żurawna.

Między Bystrzycą Nadwórniańską a Łomnicą wojska nasze przyłączyły się do tego ataku.

Walki na wschód od Przemyśla i Jarosławia trwają dalej.

Na północ od Mościsk nieprzyjaciel musiał cofnąć się z Czerniawy. Odosobnione, bezsilne kontrataki Rosyan załamały się.

Koło Przemyśla wpadło w ręce zwycięzców od 1 czerwca 33.805 jeńców.

Włoski teren wojenny.

Na pograniczu tyrolskiem działała nasza artylerya z widocznem powodzeniem.

Na granicy Karyntyi na wschód od przełęczy Plecken nasze wojska zdobyły napowrót Freikofel, który nieprzyjaciel przejściowo był zajął.

Na obszarze Krn odbywa się walka w dalszym ciągu. Włosi musieli opróżnić miejscowość Krn.

Nad Isonzą nieprzyjaciel miejscami się zbliża.

Bałkański teren wojny.

Na bałkańskim placu wojny panuje spokój z wyjątkiem odosobnionych potyczek na granicy.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 8 czerwca.

(Biuro Wolffa). Wielka kwatera główna 7 czerwca.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Przy walkach o Przemyśl zabrano do niewoli 33.805 jeńców.

Na wschód od Przemyśla wojska sprzymierzone prowadziły dalej walki z powodzeniem i wyparły nieprzyjaciela na północny zachód od Mościsk na Wisznię.

Części armii Linsingena przekroczyły koło Żurawna Dniestr i zdobyły szturmem wzgórza na północno wschodnim brzegu.

Dalej na zachód pościg dotarł do linii Nowica—Kałusz—Tomaszowce.

Zdobycz wzrosła tu na przeszło 13.000 jeńców.

—o—

Nowica, wieś w pow. kałuskim, 8 klm. na południe od Kałusza.

Tomaszowce, wieś w pow. kałuskim, 17 klm. na półn. wschód od Kałusza.

Wschodni teren wojny.

Na północ od Kurszawy nasza kawalerya wymusiła przejście przez Windawę i ruszyła naprzód w kierunku południowo wschodnim.

Na południowy wschód od Kurtowiany i w okolicy na wschód Sawdenik nasza ofenzywa czyni dobre postępy. Wzięliśmy dalszych 3.340 jeńców i zabraliśmy 10 karabinów maszynowych.

Na wschód od Niemna brzeg rzeki aż do linii Tolausie—Sapieżyszki został oczyszczony od wroga.

Zachodni teren wojny.

Na stoku wschodnim wzgórza Lorette Francuzi wznowili w porze popołudniowej i wieczornej ataki, które w ogniu naszym zupełnie się załamały. Dalsze usiłowania ataku w nocy zostały w zarodku stłumione.

Na południowy wschód Hebuterne (na wschód od Doullens) atakował nieprzyjaciel dzisiaj rano bez skutku. Walka nie jest jeszcze ukończona.

Szeroki atak francuski na północny zachód od Moulin—Sous—Touvent został po większej części natychmiast odparty. Tylko w jednem miejscu dotarł nieprzyjaciel do naszych najprzedniejszych rowów, o które się jeszcze walczy.

Nasze pozycye koło Vauvois, na południowy wschód od Varennes, wczoraj wieczór zostały zaatakowane. Mimo użycia bomb, które zalały nasze rowy lekko zapalnym płynem, nie udało się Francuzom wtargnąć do naszych pozycyj. Z ciężkiemi stratami nieprzyjaciel uciekł z powrotem do swoich rowów.

Naczelne kierownictwo armii.

Klęski Rosyan w oświetleniu francuskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 czerwca.

Agencya Havasa ogłasza następujący uspakajający komunikat:

Armie rosyjskie znajdują się od kilku tygodni wobec olbrzymiego wytężenia sił. Znajdują się one w tej samej sytuacyi, w jakiej się znajdowały w sierpniu, wrześniu i listopadzie armie francuskie. Niemcy, dzięki swemu położeniu centralnemu, mogą znaczne części swoich sił przerzucać z jednego frontu na drugi. Chwilowo to ułatwienie wyzyskują Niemcy przeciwko naszemu sojusznikowi tak, jak to przed miesiącami uczynili przeciwko nam. Jak we wrześniu mimo ofenzywy sierpniowej Rosya nie była w nasza czynność, rozwinięta przez kilka tygodni, aby przeszkodzić przesunięciu znacznych sił niemieckich z frontu zachodniego na front wschodni. Stąd pochodzą obecne trudności naszych dzielnych sojuszników. Wobec tych trudności występują oni z podziwienia godnem bohaterstwem, dla którego armia francuska i naród francuski mają zgodne uznanie i są przekonane, że walki, staczane w Galicyi, są dla armii rosyjskiej chwałą. Mimo wielkiej śmiałości niemieckiego sztabu generalnego i jego wojsk atak przeciw Rosyi będzie wstrzymany z tych samych przyczyn, jakie złamały ofenzywę przeciw nam. Energiczny opór i kontrataki Rosyan wyczerpią siły, które nie mogą być w nieskończoność uzupełniane z nowych źródeł tembardziej, że odpowiednio do metody niemieckiej możności przeszkodzić ściągnięciu 52 korpusów niemieckich do walk nad Marną i koło Ypern przeciw Francyi, tak nie wystarczyła komendy naczelnej, od samego początku osiągnęła ofenzywa najwyższą miarę wytężenia sił. Nasi sprzymierzeńcy po opróżnieniu zniesionej twierdzy Przemyśla okazali zresztą wolę wyzyskania w tej rozległej wojnie ruchomej na wschodnim placu boju w zupełności swoich wielkich sił wojskowych. Postępy, osiągnięte od miesiąca przez armię francuską, zmuszą z drugiej strony Niemcy do przeprowadzenia nowego rozdziału sił, aby zastąpić dywizye, które od miesiąca poniosły tak wielkie straty w zabitych, rannych i jeńcach. W końcu interwencya armii włoskiej otwiera nowy plac wojny dla armii niemieckiej i austro-węgierskiej i w krótkim czasie ściągnie na siebie znaczną część sił. Sprzymierzeńcy spoglądają w przyszłość z bezwarunkowem zaufaniem, powinni tylko ustawicznie wytężać wszystkie siły ku temu samemu celowi. Chwilowo Rosya ma najtrudniejsze zadanie do spełnienia ale wspólna wola sprzymierzeńców jest równie silna jak ich wzajemność.

O pospolitem ruszeniu jako wojsku polowem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Podczas długiego okresu pokoju wytworzyło się wielokrotnie fałszywe zapatrywanie na pospolite ruszenie. Nie rzadko używano nawet słowa »pospolite ruszenie« na ludzi, którzy cieleśnie nie byli pełnowartościowi. Obecna wojna przyniosła jednak dowód, że pospolite ruszenie nie tylko w całości i wszędzie spełnia swe zadanie, ale na równi z najwaleczniejszymi wśród walecznych bierze pełny udział w wielkich czynach armii.

Dojrzali mężowie w wieku ponad 32 lat, których cesarz powołał pod sztandary, poszli z entuzyazmem za wezwaniem i było ich dumą, by wzorować się na czynach ojców i przodków i ich o ile możności prześcigać w dzielności i ofiarności. Wszyscy, należący do stanu pospolitego ruszenia żołnierze, znajdują się w najlepszym wieku męskim, przeważnie w zabezpieczonem stanowisku z własnem ogniskiem domowem, mają w domu żonę i dzieci; rozporządzają oni dostateczną dozą powagi, aby wiedzieć, jak wielkie rzeczy wchodzą w tych gwałtownych zapasach w grę. Oni wiedzą, że bronią domu, ogniska swego, żony i dzieci przed przemocą nieprzyjaciela, jeżeli w pierwszej linii pomagają, by nasi nieprzyjaciele nie wtargnęli do drogiej ojczyzny lub się tam nie posuwali.

Nasi pospolitacy wykonują z powagą i godnością swą ciężką służbę i odznaczają się przytem wielką ofiarnością, która niewątpliwie wyda owoce.

Mimo to panuje wielokrotnie w głębi kraju mniemanie, jakoby nasz dzielny pospolitak był używany tylko do służby etapowej albo do perlustracyi placów boju. To jest niesłuszne, gdyż już od miesięcy walczą liczne pułki pospolitego ruszenia w pierwszej linii i odznaczają się tak, że ich działalność już wielokrotnie była podnoszona z wysokiego i najwyższego miejsca.

Wśród wielu jako wojska bojowe użytych doskonałych pułków pospolitego ruszenia, **odznaczyły się szczególnie te, które zostały uformowane z pułków 13, 15, 23, 31 i 38.** Już z końcem sierpnia 1914 w Polsce nad Wisłą, potem z początkiem września na południe od Lublina odznaczyły się te pułki posp. ruszenia przez swe doskonałe zachowanie się, a specyalnie **odznaczył się pułk piechoty posp. rusz. Nr. 31 dnia 9 września.**

Świetny okres ich działalności tworzyło w okresie walk jesiennych zabezpieczenie Wisły w październiku. Mieli oni zabezpieczyć linię Sandomierz—Solec i kryć marsz pierwszej armii na Iwangród. Ciągle stali oni na całej linii w walce i musieli zwłaszcza nocami wielokrotnie odpierać silne rosyjskie ataki. Nagroda za tę działalność ich nie minęła. Nietylko komendant grupy, ale także komendant armii gen. Dankl odznaczył te wojska bardzo gorąco wystylizowaną pochwałą. Najlepiej jednak będzie można ocenić działalność dywizyi z rozkazu, jaki wydał ówczesny komendant dywizyi w Sandomierzu, gen. major Richard:

»Za nami leży czas najcięższych, najbardziej wymagających ofiar obowiązków. Nasze wojska stawiały nieprzyjacielowi nad Wisłą przez więcej niż 14 dni w najbardziej podziwu godny sposób opór, wiernie i niewzruszenie pełniły straż, która jest zasadniczą dla ważnych przesunięć wojsk wzdłuż naszego frontu.

Ciągle i bezustannie usiłował potężny nieprzyjaciel przełamać linię zabezpieczającą, szturmować wał, jaki utworzyli w niewzruszonem męstwie i niezachwianej stanowczości dzielni pospolitacy. A gdy nieprzyjaciel zwątpiwszy w sukces swych usiłowań w ciągu dnia, pod osłoną nocnej ciemności usiłował zaskoczyć wielkiemi siłami już wyczerpane załogi, pouczyły go ciężkie straty, zadane mu przez dobrze wymierzony ogień zaatakowanych, że austro-węgierscy pospolitacy nawet w stanie największego zmęczenia pomni są swych obowiązków żołnierskich i dlatego niepokonani.

Zabezpieczenie Wisły od 13 do 27 października 1914 będzie po wsze czasy stanowiło kartę sławy w historyi austro-węgierskiego pospolitego ruszenia, do czego każdy poszczególny z tych dzielnych dodał swą miarę.

Z dumą spoglądam na te dzielne w obliczu śmierci wojska, które podlegają mej komendzie i wyrażam im wszystkim me najpełniejsze zadowolenie i uznanie w imieniu najwyższej służby.

Ze smutkiem wspominam tych dzielnych, którzy zaprzysiężoną wierność dla cesarza i ojczyzny przypieczętowali swą krwią, ale wyrażam pewne oczekiwanie, że oni wszyscy będą jako wspaniały przykład innym przyświecali. Odtąd jest dla nas hasłem: »Zawsze tak jak nad Wisłą«.

Bezpośrednio po przedstawionej akcyi nastąpiły dnia 1 i 2 listopada 1914 walki nad Opatówką na północ od Sandomierza, **w których pułki 13 i 15 koło Rożek, przełamane własne znaczniejsze siły, obroniły i odbiły stracone tam działa.** W akcyi tej wzięto wielu jeńców. Tu zdobył także nowowstawiony pułk piechoty pospolitego ruszenia nr. 6 (z chebskiego) swoje pierwsze wawrzyny.

Znamiennym dla działalności w tym odcinku jest następujący rozkaz:

«Znowu został zakończony okres tej zmiennej wojny. Nałożyła ona na dzielnych bojowników, trzymających wytrwale straż nad Wisłą, nowe trudy i ofiary, ale i nową sławę i nowe odznaczenia.

Od dni nad Opatówką, zwłaszcza od krwawego dnia Wszystkich Świętych koło Rożek, wymieniają nasze wojska z dumą i podziwem imię wojsk naszego pospolitego ruszenia. Ich czyny wplotły nową wspaniałą gałąź w nigdy nie więdniący wieniec sławy, jaki armie Austro-Węgier we wszystkich wyprawach oddawna sobie uplotły. Dzieci i potomkowie będą jeszcze przez długie czasy opowiadały o waleczności i dzielności tych najstarszych z austro-węgierskich bojowników i będą wspominały z poważaniem i podziwem tych, którzy porzuciwszy żonę i dzieci, dom i dobytek, tylko jeden cel mieli przed oczyma, tylko jedno pragnienie znali: **walczyć,** i gdy było konieczne, zginąć za cesarza i ojczyznę!

Obecnie stawia wola naszego najwyższego wodza wojska dywizyi przed nowem zadaniem:

Ona, która wszędzie się tak bohatersko spisywała, jest powołaną do strzeżenia bram wejścia do monarchii i ma dać nieżywym dziełom ze stali i kamienia dopiero tę siłę oporu, jaką można znaleźć wyłącznie w żyjącej niezachwianej woli mężów do stanowczego wytrwania.

Dywizya okaże się tego zaszczytu godną. Tego oczekuję, to wiem. Dziś, na początku nowego ustępu naszego łącznego działania witam mych walecznych bojowników z pewną nadzieją, że jak dotąd, tak i nadal, będą w niezmiennej wierności pomni wysokiej przysięgi: Mienie i krew za naszego cesarza. Mienie i krew za ojczyznę!«

Dzielne wojska w pełni wszędzie odpowiadały tym oczekiwaniom.

W bitwie pod Krakowem z końcem listopad wysyłano tę dywizyę wszędzie tam, gdzie było niebezpieczeństwo i wszędzie zdołała ona spełnić swe zadanie. **Jako załoga Krakowa wykonała ona trzy skuteczne wypady.**

W krwawych dniach 22 do 25 listopada 1914 **sforsowała wreszcie koło Nowego Korczyna Nidę** i mimo gwałtownych ataków trzymała się do 24 grudnia tak stanowczo, że przez to zostało usunięte wielkie niebezpieczeństwo dla pierwszej armii.

To stanowi tylko jeden z wielu ustępów wojny, gdzie pospolite ruszenie okazało, że może dotrzymać kroku najmłodszym wojskom. Jego czyny bohaterskie zapewniają mu godne miejsce w historyi tej wojny ludów.

Moździerze austryackie pod Przemyślem.

Donosiliśmy już, że armia Mackensena górowała w walce o Przemyśl nad austryackim X korpusem tem, że od początku posiadała 21-centymetrowe moździerze Kruppa, któremi burzyła forty. Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi obecnie w tej sprawie:

Moździerze motorowe Skody kalibru 30.5 cm. musiały pod Krosnem i Rzeszowem zaczekać na odrestaurowanie zburzonych przez Rosyan przy odwrocie mostów kolejowych i drogowych, gdyż dla mostów prowizorycznych są one za ciężkie. Przy tych pracach mostowych pracowały tysiące austro-węgierskich i niemieckich pionierów z gorączkowym pośpiechem i z wprawą, nabytą w doświadczeniach twardych 10 miesięcy wojny. Tysiące innych robotników naprawiały drogi, uszkodzone granatami i przewalaniem się transportów masowych.

Drogi te na południu wielu ostremi serpentynami, na zachodzie zaś wysoko nad Sanem prowadzą ku Przemyślowi. — Gdy po ośmiu dniach pociągi automobilowe motorowych bateryj potoczyły się niemi ku twierdzy, wszystko odetchnęło z pewnością, że los Przemyśla został przypieczętowany.

Dzięki przewadze, którą mieli Bawarczycy przez swoje moździerze 21-centymetrowe, zapadło rozstrzygnięcie najpierw na froncie północnym, gdzie w dwu następujących po sobie dniach wzięto najpierw, trzy, następnie zaś dwa dojrzałe do szturmu forty, odcinka **Maćkowice—Duńkowiczki—Markowice.** — Zdobytem i własnemi ciężkiemi działami wziął korpus

bawarski obie zewnętrzne linie obronne pod ogień, zdobył je o ½4 rano i wdarł się za słabą osłoną rosyjską na Zasanie, położone po lewym brzegu Sanu, gdzie się znajdują koszary i szpitale.

Tymczasem ruszył także od południa X korpus galicyjski i wdarł się przez zniszczone przez saperów zasieki do fortów, straszliwie spustoszonych olbrzymiemi granatami moździerzy Skody. Wchodzące do miasta sprzymierzone wojska przez mieszkańców przyjęte zostały z entuzyazmem, który wzrósł jeszcze, gdy poznano w X korpusie żołnierzy własnego garnizonu Przemyśla.

Oburzający nietakt posła włoskiego.

„Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu:

Niesłychanego nietaktu, dowodzącego jak dalece straciła równowagę myśli podjudzająca polityka Włoch w Rumunii — dopuścił się poseł włoski w Bukareszcie p. Fasciotti:

W niedzielę odbywały się wielkie demonstrancye polityków ulicznych przed domem Fasciottiego, podczas których przywódcy interwencyonistów wygłaszali płomienne mowy.

Po tem wszystkiem pojawił się na balkonie włoski poseł i po okrzykach na cześć króla włoskiego i pięknej królowej, zakończył swą mowę następującym zwrotem:

„Szczególniej wznoszę okrzyk na cześć młodego następcy tronu, który jako urodzony na ziemi rumuńskiej, ściślej związany jest z rumuńską ojczyzną i jej uczuciami“.

Takie wygrywanie następcy tronu przeciw własnemu ojcu i przeciw niezapomnianemu dziadkowi, królowi Karolowi, uważają tu powszechnie za ubliżenie patryotycznie usposobionym Rumunom.

Spoliczkowany konsul włoski.

Z Konstancy w Rumunii telegrafują do „Pester Lloydu“:

Tutejszy konsul włoski dr Belzoni, został dziś na ulicy publicznie spoliczkowany wśród następujących okoliczności:

Dr Belzoni przechadzał się po handlowym porcie Konstancy wraz ze znanym przedsiębiorcą okrętowym Laskandisem. Mówił o „świętej wojnie“ przeciw Austro-Węgrom. Na to Laskandis odezwał się, że bezczelnością jest zbójecką wyprawę Włoch przeciw Austryi nazywać „wojną świętą“, gdyż Włochy popełniły „wiarołomstwo“, jakiemu równego nie ma historya. — Na to konsul włoski wpadł w rozdrażnienie i krzyknął do swego towarzysza:

— Uważaj się pan za spoliczkowanego. — Moi świadkowie dziś jeszcze wyznaczą panu czas, miejsce spotkania i broń.

Po tych słowach zabrał się do odejścia, lecz Laskandis chwycił go za kołnierz i ze słowami:

— Czas — teraz, miejsce — tutaj, a broń —... Po tych słowach wymierzył mu głośny policzek.

Przechodnie rozdzielili szamocących się przeciwników, przeszkadzając dalszemu znieważaniu posła.

Dr Belzoni wniósł przeciw Laskandisowi skargę karną przed trybunał w Konstancy.

Po inwazyi rosyjskiej w Sanoku.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Sanok, 4 czerwca.

(—) Na szlaku podkarpackiej linii kolejowej Krosno—Rymanów—Nowy Zagórz, w malowniczej okolicy nad górnym biegiem Sanu, leży miasteczko powiatowe **Sanok**, słynne z zamku polskiej królowej Bony. Twarde stopy wojny pozostawiły tu bardzo ciężkie ślady. O przejście przez San, o opanowanie obu jego brzegów toczyły się koło Sanoka, a nawet w nim samym bardzo uporczywe walki, które przechylały zwycięstwo raz na tę, raz na ową stronę. Od końca września do połowy grudnia przechodził Sanok kilka razy z rąk do rąk obu stron wojujących.

Dnia 16 grudnia nad ranem wpadło miasto na dłuższy przeciąg czasu w ręce rosyjskie i dopiero koło połowy maja odzyskane zostało przez zwycięskie wojska sprzymierzone. Sanok zastali Moskale prawie wyludniony. Schroniła się do zachodnich prowincyi państwa inteligencya, ucickli żydzi; w Sanoku pozostała tylko garść inteligencyi, trochę mieszczaństwa i większy zastęp biedaków. Z inteligencyi pozostali między innymi pp. Stanisław **Niedzielski**, dyr. szkoły wydziałowej męskiej, lekarze dr **Zelski** i dr **Krynicki**, księża polscy, kilka rodzin urzędniczych z kierownictwa znanej fabryki wagonów, aptekarze i t. d.

Burmistrzem mianowali Moskale dyr. Stanisława **Niedzielskiego**, który trudny swój urząd, mimo nieszczęść rodzinnych (krótko po sobie zmarły mu w czasie inwazyi matka i żona), spełniał z całem poświęceniem i pozyskał sobie gorące uznanie ze strony obywatelstwa. Niemniej wielkie usługi mieszkańcom Sanoka i okolicy, która w długim promieniu przedstawia się jako ruiny i zgliszcza, oddali dwaj wspomniani już wyżej lekarze dr Zelski i dr Krynicki przez to, że pozostali. Pracy i konieczności niesienia pomocy nieszczęśliwym chorym nie zabrakło. Obydwa szpitale miejskie stale były przepełnione.

Wskutek spalenia wielu wsi w obwodzie sanockim, stosunki zdrowotne w Sanoku i okolicy wytworzyły się jak najgorsze. Zachodziły nierzadko wypadki, że w czasie ostrej zimy podkarpackiej w jednej chacie wiejskiej chroniło się po 20, a nawet 30 osób, co oczywiście sprzyjało rozszerzaniu się chorób zakaźnych. Cierpiała ludność na tyfus plamisty i brzuszny, ospę, cholerę i w dużej ilości na choroby weneryczne. Pracy lekarskiej było bardzo dużo, a brakowało do niej rąk i środków leczniczych.

Tragiczne w swej majestatycznej grozie były dla mieszkańców Sanoka te dnie i noce, w których dokoła w szerokim promieniu paliły się wioski i miasteczka, a niebo zasłane było łunami. Działo się to i w październiku i w listopadzie i w grudniu.

Płonęły kolejno gminy: Bażanówka, Płowce, Nowotaniec, Bukowsko miasteczko i Bukowsko wieś, Dąbrówki, Niebieszczany i wszystkie wsie, położone na traktach, wiodących do Dynowa i Brzozowa. Podobnej nędzy ludzkiej, jak ta, która nawiedziła sanockie i podobnego zniszczenia, szukać chyba należy pod Jarosławiem i Przemyślem.

Przez długi okres inwazyi rosyjskiej brakowało w Sanoku i okolicy środków żywności. Dopiero, zainstalowawszy się na stałe, sprowadzili Moskale z Rosyi znaczne zapasy i udzielili warszawskiemu ratunkowemu komitetowi obywatelskiemu pozwolenia na zaopiekowanie się cierpiącą skrajną nędzę ludnością. Z czasem namnożyło się w Sanoku środków żywności, tak, że z tych zapasów żyje ludność jeszcze i dzisiaj, kiedy o sprowadzeniu wiktuałów z [illegible] bi państwa trudno myśleć, [illegible]

Wiele zasługi około aprowizacyi ludności i niesienia jej wszelkiej pomocy w czasie inwazyi, położył marszałek sanockiej Rady powiatowej, p. **Laskowski**, który wytrwał na posterunku.

Zniszczenie Sanoka jest bardzo poważne. — Od ognia armatniego spalona została część **Posady Olchowskiej** (przedmieście Sanoka), wielka część ul. Kolejowej, prowadzącej ze wzgórza, na którem leży miasto, ku dolinie, gdzie znajduje się uszkodzony dworzec kolejowy. — W ulicy 3 Maja zniszczone zostały 3 kamienice, podobnie w Rynku padły ofiarą wojny 3 domy mieszkalne. Ogółem spalonych i zburzonych zostało w Sanoku przeszło 30 domów i kamienic. Pomiędzy spalonemi znajduje się dom adwokata dra Wojciecha **Ślączki**, w którym mieściło się dawniej biuro Legionów polskich. Urządzenia mieszkalne mec. Ślączki i zamieszkałego w tym domu prof. gimn. Jana **Augustyńskiego** zgorzały doszczetnie, [illegible] Poważną szkodę poniósł prof. Augustyński, któremu razem z meblami spłonęła wcale bogata biblioteka.

Gospodarowali Moskale w Sanoku po swojemu. Aresztowali i wywieźli wielu Polaków i żydów, porabowali opuszczone mieszkania, tak, że wielu obywateli niema obecnie już nic więcej do stracenia. Z mieszkania radcy skarbu, p. Stanisława **Augustyńskiego** zabrali Moskale wszystko. Mieszkanie to, w którem urządzili sobie następnie stajnię, jest dosłownie puste i zniszczone. Niema w niem ani jednego kawałka mebla, z wyjątkiem cudzego fortepianu, który Moskale nie wiadomo skąd tam przywieźli.

Podobnie ucierpiały mieszkania licznych rodzin z inteligencyi, jak n. p. rodziny Rozwadowskich, Mroczkowskich, Krasuckich, Kaczorowskich, Brzozowskich, Breitów i t.d. Niektóre mieszkania inteligencyi, w których ktoś znajomy zamieszkał, ocalały. Pomiędzy temi, które uszły zniszczeniu, znajdują się mieszkania radcy sądu p. Bolesława **Gawińskiego**, prokuratora p. **Dukieta**, urzędnika wydziału powiatowego p. Adama **Wagi**, p. Prochownikowej i t. d.

Pustka zapanowała obecnie na ulicach miasta. Jedynem ożywieniem są przeciągające ku linii bojowej oddziały naszych wojsk. Wprawdzie niektórzy urzędnicy (starostwo, podatek, wydział powiatowy, konserwacya dróg) powrócili już na swe stanowiska, niemniej dużo jeszcze czasu potrzeba będzie, zanim miasto powróci do jakich takich normalnych stosunków i zacznie żyć prawidłowym trybem. Miastu i powiatowi w powrocie do unormowanego życia powinien dopomódz bezzwłocznie rząd, gdyż nędza tu jest ogromna.

Przez teren walk w Galicyi wschodniej.

III.

(Mikołajów. — Żandarm rosyjski i dwie szóstki.— Łódką przez Dniestr. — Stryj. — Drohobycz. — Stan wsi i pracy w polu. — Moskalofilscy chłopi. — Okopy Borysław—Popiele i atak od Sambora. — Odwrót Rosyan ku Medenicom. — Bitwa za Rychcicami).

Ze Lwowa wskazane było się wynieść. Oczywiście kolej nie mogła wchodzić w rachubę. Ludność cywilna koleją nie jeździła wcale, dojeżdżając z Drohobycza i Stryja do Lwowa wozami. Na Dniestrze w Mikołajowie, co prawda, nie trzeba było już przeprawiać się promem, jak było za pobytu sprawozdawcy w tych stronach w październiku ub. r. Mosty odbudowano już zupełnie. Lecz kolej służyła tylko dla transportów wojskowych. Zresztą transporty wojsk przewalały się także wszystkiemi drogami, piechota, treny ciągnęły w niekończących się kolumnach. Wszystko na Stryj, który stał się wielkim punktem koncentracyjnym. We Lwowie mieszkańcy wciąż jeszcze z pewnem zdumieniem patrzyli na te masy, przechodzące na sposób rosyjski ze śpiewaniem i gwizdaniem przez miasto.

Tydzień cały szedł sobie nasz podróżny ze Lwowa do Mikołajowa: zwykle marsz jednodniowy. Flegmatycznie, nie spiesząc się zbytnio, wypoczywając we wsiach po drodze. — Nikt o nic podróżnego nie pytał, kto zacz, skąd, dokąd? Co to kogo obchodzi? Czasem i na wóz trenu można się było przysiąść. Przez całą zimę w ten sposób jeździli przez Karpaty wywiadowcy austryaccy do Stryja. Mieli z sobą czasem i po kilkanaście tysięcy koron: wypłaty dla rodzin kolejarzy, pozostałych w mieście.

Dopiero w Mikołajowie pierwsze straże żandarmów polowych rosyjskich. Zwyczajnie: twierdza. Dokoła Mikołajowa, jak i dokoła stolicy, pobudowali Rosyanie szańce, kładąc je z pociętych krąglaków. Drzewa nie żałowali sobie nigdzie. I most na Dniestrze odbudowali, podparłszy go od samego dołu drewnianemi progami, które klamrami żelaznemi spojono.

Pierwsza straż przepuściła zbiega jeszcze spokojnie. Następna o przepustkę pyta. Niema przepustki: biedny człowiek, do sąsiedniego Ujścia idzie, roboty szukać. Podeliberował ludzki człowiek: a ruble masz? — Gdzie tam ruble u mnie, ot, szczęście, jak szóstka się znajdzie. Oglądnął żandarm szóstkę: mało, powiada. Miał podróżny przy sobie dwie korony, które dostał na drogę od siostry. Na wojnie i to pieniądz! Wysypał pieniądze w kieszeni i wyciąga pulares: zaplątała się jeszcze jedna szóstka. Więc uradowany żandarm przepuścił.

U chłopa ruskiego w Mikołajowie nocleg. Jak wygląda Mikołajów obecnie? Do połowy września ubiegłego roku grały tam armaty, aż ziemia hen do Karpat jęczała głucho. Wały trupów rosyjskich ścieliły się tam na przestrzeni kilometrów całych. Gdy fortyfikacye opróżniono, pochowali poległych chłopi i Rosyanie, ot, jak się chowa na wojnie. Porzucano w doły i pozlewano wapnem. Tu wystawała z ziemi ręka, tam noga. W mieście rzuciła się cholera taka, że wynoszono z jednego domu dziennie do pięciu osób zmarłych. Dziś miasteczko ciche, niktby nie poznał, co tu się działo niedawno. Tylko niektóre części miesteczka zniszczone. Choroby nagminne nie grasują również.

Chłop ruski na Moskali żalił się srodze. — A gdy podróżny zwierzył się z kłopotów, przez most nie radził drogi próbować. Pięciu ludzi go strzeże surowo i bez przepustki nie puszczą nikogo. Raniutko szaro było jeszcze, gdy chłop ruski łódką przez Dniestr przewiózł swojego, austryackiego żołnierza...

Stryj i Drohobycz ucierpiały nieco od październikowych wypadków. Od strzałów armatnich spłonęło było przedmieście Łany na lwowskim trakcie w Stryju. Ściany kamienic w tej połaci miasta podziurawione, jak sita, od pocisków karabinów maszynowych. W Drohobyczu sterczą nagie, powalone mury kamienic lewej strony ulicy Stryjskiej, od rynku ku miejskiej sali gimnastycznej, wyjąwszy hotel Boulevard. Podobnież spłonął rząd kamienic przy ulicy Mickiewicza, koło kościoła, od rogu rynku aż do szkoły wydziałowej. Zresztą rządzono się zwyczajnym sposobem. Wszystkie mieszkania opuszczone zostały zrabowane, a meble wywożono pociągami do Rosyi. Cała „kultura“ Drohobycza, oparta na urządzeniach mieszkalnych prosto z Wiednia, tym sposobem przeszczepiona została do Rosyi. Moskale ściągali podatki, kamienice zaś opuszczone brali w sekwestr i posprzedawali chłopom moskalofilskim z podmiejskiej Liszni. Tysiąc dwieście do dwu tysięcy koron płacono za kamienicę lub willę. A z will nafciarzy Drohobycz jest znany...

W całej okolicy Stryja i Drohobycza opuszczone dobra wielkiej własności Rosyanie objęli we własny zarząd. Hr. Bielski z Rychcic, hr. Tarnowska ze Śniatynki wyjechali, hr. Tarnowski z Wróblowic poszedł z wojskiem. Bydło, siano, drób wzięli kozacy zaraz w jesieni, gdy przyszły pierwsze straże. Regularna armia w miarę była porządna. Żołnierze uprawili opuszczone pola. Przyrzekali, że rozdadzą je biednym ludziom. Pola chłopskie pouprawiano wszędzie również. Pożyczano sobie wzajem koni, ziarna na zasiew, siły roboczej. Wojna uczy współdziałania. Dzienniki wprawdzie donosiły o tem, że Rosyanie przeznaczyli jakieś tam znaczne kwoty na zasiłki dla rolników w Galicyi, lecz zasiłki te zostały na papierze. Kto wie, w czyjej ugrzęzły kieszeni...

Od 10 maja rozpoczął się nagły odwrót Rosyan z Karpat. Na całej linii w górach okopali się Moskale wybornie. Za Borysławiem ku Popielom wznieśli fortyfikacye, nad którerni pracowano czas długi. Chłopów ze wsi ściągano gwałtem do pracy. Chłopi szli niechętnie: wielu uciekało i w zimie kryli się po lasach i w jamach. Lecz armia austryacka uderzyła na Drohobycz od strony Sambora — z tyłu linij rosyjskich.

Dnia 14 maja pierwsze patrole austryackie pojawiły się w Drohobyczu. W Rychcicach za dworem stały wówczas olbrzymie kolumny rosyjskiego trenu. O 3 godzinie po południu zatrąbiono alarm i w jednej chwili cały tren się wyniósł, uciekając na Medenice. Tędy szedł odwrót armii rosyjskiej z Karpat, paląc za sobą — oczywiście dosłownie — wszystkie mosty, pozlewane benzyną.

W lesie na Michalowskiej Górze poza Rychcicami postanowili Moskale bronić się, celem osłaniania odwrotu. Odwrót przedstawiał obraz prawdziwego popłochu. Z żołnierzami, pośród kolumn wozów, ciągnęli także mieszkańcy cywilni, z tobolami, z dziećmi, bydłem. To chłopi moskalofilscy od gór, z Kropiwnika, z okolic Drohobycza: z Liszni, Lityni, Rolowa, Hruszowa, zostawiając wszystkie lekko nabyte „łupy wojenne“, kupione kamienice, darowizny kozackie, umykali przed ręką sprawiedliwości. Ludność wsi przydrożnych stawała na ten widok niezwykły i naigrawała się z uciekających, życząc im przyjemnej drogi...

Trzy dni, 16, 17 i 18 maja, trwała bitwa na przestrzeni z Rychcic ku Medenicom. Moskale zajmowali stanowiska obronne w lesie, nasi atakowali od pól. Od Rychcic z jednej strony, od Bolechowiec z drugiej, wzięto pozycye rosyjskie na Michalowskiej Górze w krzyżowy ogień. Następnie ruszono do szturmu. Odrzucono Moskali o całe trzy mile ku Medenicom. Dziesięć chałup w Rychcicach od strony kościoła spłonęło. Ucierpiały wsie Michalowice, Wróblowice, Litynia, Rolów, Słońsko. Były wypadki zdrady ze strony rosyjskiej. Na Lipowcu popodnosili Rosyanie ręce na znak poddania się, a gdy żołnierze austryaccy, nie zachowując już ostrożności, ruszyli ku nim przez pole, poczęli strzelać nagle. Więc nie oszczędzono nikogo. Po łąkach polało się tyle krwi, że buty żołnierskie całe były od niej czerwone.

Wszystko to pójdzie na użyźnienie naszej, polskiej ziemi, odkupionej znowu krwią naszego ludu...

Ostatnie posiedzenie Rady m. Podgórza.

Wczoraj wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie Rady m. Podgórza jako samodzielnej jednostki administracyjnej. Z dniem bowiem 1 lipca b. r. Podgórze należeć będzie faktycznie do Wielkiego Krakowa i jako nowa jego dzielnica będzie dzielił losy wspólnie z Krakowem.

Przewodniczył burmistrz Maryewski. Komplet był bardzo liczny. Na początku posiedzenia burmistrz Maryewski w przemówieniu wspomniał o tryumfalnym pochodzie zwycięskich sprzymierzonych armij, które nam kraj uwalniają od zalewu wroga i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, najwyższego wodza, powtórzony trzykrotnie przez radnych. W dalszym ciągu zawiadomił p. Maryewski o piśmie Komendy twierdzy krakowskiej, zawierającem podziękowanie dla Rady miejskiej i ludności Podgórza za współudział w sobotniej manifestacyi patryotycznej w Krakowie z okazyi odzyskania Przemyśla. Następnie sekretarz magistratu, p. Przeorski, odczytał pismo radcy miejskiego dra Bieleckiego, który, raniony pod Tuchowem, przebywa w szpitalu krakowskim i dziękuje Radzie za życzenia rychłego powrotu do zdrowia, wyrażone mu na ostatniem posiedzeniu.

Z porządku dziennego asesor, dyr. Rolle, przedstawił zamknięcia rachunkowe funduszów gminnych, rolnego, wapiennika i zakładu elektrycznego. Referent wskazał przytem na niedobory w różnych gałęziach gospodarki gminnej, wynikłe z powodu anormalnych obecnie stosunków. Jednak ożywiona akcya aprowizacyjna, która dała pewność mieszkańcom, że nawet w razie długotrwałego oblężenia mogą być spokojni o pożywienie, a która uwięziła znaczne fundusze gminne, jest już wielkim sukcesem moralnym w działalności zarządu miasta. Sprawozdanie p. Rollego przyjęła Rada miejska bez dyskusyi.

Wreszcie przystąpiono do wyboru 12 członków Rady przybocznej, która będzie rządzić Podgórzem począwszy od 1 lipca b. r. aż do przeprowadzenia wyborów do krakowskiej Rady miejskiej z dzielnicy podgórskiej i chronić będzie interesy miejskie. Przewodniczącym tej Rady przybocznej będzie burmistrz p. Maryewski. W głosowaniu wybrani zostali członkami Rady przybocznej pp. dyr. Rolle Karol, Liban Bernard, Łuczko Karol, dr Ferber Edward, dr Sam. Aronsohn, dr Emilewicz, Staszczak, dr Jakób Aronsohn, dr Emil Bobrowski, Władysław Liban, Breuer i Michalik.

Przy końcu posiedzenia podniósł burmistrz p. Maryewski zasługi dotychczasowej Rady m. Podgórza i jej poprzedniczek około rozwoju miasta, podziękował radnym za współdziałanie w obywatelskiej pracy, wskazał na niezwykłą harmonię w gronie dotychczsowej Rady i wyraził nadzieję i życzenie, żeby miasto w nowych warunkach rozwijało się i kwitło dla wspólnego dobra jego mieszkańców, żeby dzielnica podgórska była wzorem dla innych.

Radny dr Bobrowski poświęcił gorące wspomnienie poległym legionistom i żołnierzom regularnej armii, pochodzącym z Podgórza, którzy poszli w bój z wiarą, że w tej zawierusze wojennej także i dla Polski wywalczą lepszą przyszłość i postawił wniosek o urządzenie składki na rzecz chorych legionistów i na rzecz wdów i sierot po poległych legionistach.

Po skończeniu składki, która przyniosła kilkaset koron, zamknął p. Maryewski posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków, 8 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

T. S. L. w czasie wojny. Praca biblioteczno-czytelniana w maju b. r. rozwijała się równie pomyślnie i szła intenzywnie, jak w ubiegłych miesiącach. W ciągu maja, po sprowadzeniu z Krakowa świeżych zapasów książek, w przeważnej części zakupionych u nakładców i antykwaryuszy (w darze złożono tylko 156 książek) powstało bibliotek 101, na których założenie Zarząd Główny T. S. L. wydał 8977 książek; w szczególności założono: 56 bibliotek szpitalnych dla rannych żołnierzy Polaków (wydano książek 3327), 9 bibliotek dla legionistów (książek 890), 17 dla wychodźców (książek 2095), 16 dla młodzieży i dzieci w wieku szkolnym (książek 1279), 2 dla profesorów i nauczycieli (książek 1244) i 1 (na razie) dla jeńców (książek 142). Ogółem od początku wojny Zarząd Główny założył w obu częściach monarchii 335 bibliotek szpitalnych dla żołnierzy (książek 15.531), 29 dla legionistów (książek 2.023), 31 dla wychodźców (książek 3231), 35 dla żołnierzy i dziatwy szkolnej (książek 2280), 10 dla profesorów i nauczycieli (książek 2407), 1 dla jeńców (książek 142). razem założono bibliotek 444, wydano książek 25.614.

Prezydent dr Leo honorowym obywatelem m. Podgórza. Wczoraj w południe udała się do prezydenta m. Krakowa, dra Lea, deputacya Rady m. Podgórza, złożona z pp. burmistrza Maryewskiego, dyr. Rollego, dra S. Aronsohna, Breuera i innych radnych, i wręczyła mu w obecności wiceprezydentów m. Krakowa, dra Bandrowskiego, dra Nowaka i dra Kostaneckiego, ozdobny, artystycznie wykonany dyplom honorowego obywatelstwa m. Podgórza. W przemówieniu burmistrz Maryewski podniósł wybitne zasługi prezydenta dra Lea, położone około połączenia Podgórza z Krakowem, dzieła wielkiego znaczenia, nadto wyraził uznanie dla jego zasług i prac tak na polu polityki gminnej jak i krajowej. Prezydent dr Leo podziękował za ten zaszczyt i zaznaczył, że w pracy około połączenia tych obu miast, w tem wielkiem dziele, współdziałały obie Rady miejskie. Kiedyś historya należycie oceni te prace, w tej chwili może należycie niedocenione, jak się to często dzieje. Wielki Kraków — to zadatek wielkiej stolicy Polski.

Prezydent dr Leo zaprosił następnie wszystkich członków deputacyi podgórskiej do siebie na śniadanie.

Redaktor dr Antoni Beaupré, który był internowany przez kilka miesięcy na Podolu rosyjskiem, otrzymał pozwolenie wyjazdu z granic państwa rosyjskiego i wyjechał do Wiednia, gdzie bawi od kilku dni.

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek gł. 29, II p.). Dzisiaj odbędzie się wykład prorektora Uniw. Jagiell., dra Fryd. Zolla iun., na temat »Z dziedziny prawa spadkowego«; w środę 9 b. m. dyr. M. T. Błotnickiej n. t. »Prądy ostatniego trzydziestolecia w sztuce i literaturze«. Początek o godz. 6-tej.

Czytelnia pism U. L. (Dunajewskiego 7, I p.) otwarta jest codziennie, prócz niedziel i świąt, od 12—1 w południe i 6—8 wieczorem za opłatą miesięczną 50 hal., jednorazowo 10 hal. Legionistom i rannym wstęp wolny.

W czytelni znajdują się wszystkie pisma krakowskie, część wiedeńskich (polskich i niemieckich) oraz pisma zagraniczne.

Z teatru ludowego. Dziś powtórzenie zabawnej farsy Labiche'a, która na premierze zdobyła wielkie powodzenie. Ceny miejsc zniżone.

Egzamin dojrzałości w c. k. szkole realnej w Żywcu odbędzie się dnia 5 i 6 lipca b. r. Egzamina piśmienne rozpoczną się 14 czerwca.

Teatr w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą nam: Tutejszy teatr Zjednoczonych artystów kierowany zabiegliwą ręką p. Dantego Baranowskiego, mimo trudnych warunków, w jakich mu obecnie pracować przychodzi, czyni uznania godne wysiłki, aby sobie zdobyć względy publiczności i jakie takie warunki umożliwiające życie gromadne artystów. Premiera idzie po premierze z różnem powodzeniem. — Z ostatnich premier największe uznanie zdobyli „Romantyczni“ Rostanda, oraz „Ulicznik“ z panią Adolfiną Zimajerówną, której świetna gra zapewni niewątpliwie tej zawsze ponętnej krotochwili szereg przedstawień.

W niewoli rosyjskiej. Dr Adam Bóbr, komisarz skarbowy z Brzeżan, nadporucznik 19 p. pospolitego ruszenia w Przemyślu, donosi nam, że przebywa w miejscowości Dżishak w gub. samarkandzkiej i jest zdrów.

Nocna walka wśród mogił. Sprawozdawca wojenny »Neues Wiener Journal« opowiada między innemi takie ciekawe epizody z walk pod Brzostkiem:

Pod Brzostkiem powstała bitwa, która już wskutek lokalnych stosunków należała do najstraszniejszych w całej wojnie. Austro-węgierska dywizya generał-majora Merenseffyego parła naprzód. Na wzgórzu przed Brzostkiem stoi kościół, okolony murem, a trochę wyżej cmentarz, również murem otoczony. Rosyanie porobili w murze podwórza kościelnego strzelnice i przystawili do muru ławki kościelne i konfesyonały, aby módz strzelać na drugą stronę. Lecz wojska Mecenseffyego wzięły podwórze szturmem i pojmały w nim znaczną część Rosyan. Wieczorem tego dnia znaleziono w kościele pod obrazem Matki Boskiej pewnego piechura z Solnogrodu, martwego, w siedzącej pozycyi, z różańcem w ręku. Śmiertelnie ranny dowlókł się tutaj i skonał wśród modlitwy.

Rosyanie wyparci z kościoła, usadowili się na cmentarzu, gdzie mieli wykopane rowy między grobami. Przed wieczorem nasi zaatakowali Rosyan na cmentarzu, który już od godziny ostrzeliwała nasza artylerya. Wśród grobów powstała szalona walka. Padło tam czterystu ludzi. Pozostali przy życiu Rosyanie zostali wzięci do niewoli lub uciekli. Nasi, którzy tymczasem szybko się oszańcowali w kościele i na cmentarzu, mieli teraz dwa silne punkty oparcia.

W nocy wykonali Rosyanie szalony kontratak. Zapasy tych ludzi, gotowych na śmierć, toczące się wśród umarłych, miały w sobie coś nieludzkiego. Rosyanie odzyskali jedną część cmentarza, i teraz wśród nocy leżeli Rosyanie i Austryacy naprzeciw siebie, między krzyżami grobów i strzelali do siebie wzajemnie z za mogił, z powodu ciemności tuż zbliska. Jak się zdaje, Rosyanie zrzekli się walki, lub szło im tylko o pogrzebanie swoich zabitych. Wzięli ich z sobą, a materyał wojenny zostawili. Tym staraniom Rosyan, żeby za wszelką cenę pogrzebać swoich zabitych towarzyszy należy przypisać, że z 400 ludzi, poległych na cmentarzu, tylko stu było Rosyan.

Oprócz tych walk w kościele i na cmentarzu rozegrała się także inna, jedyna w swoim rodzaju scena. Dwie dziewczyny z Brzostka, 14-letnia Lucyna Mierzwińska i 15-letnia Genowefa Cerefin, oraz 35-letn. Marya Mącznowa podczas całej bitwy przynosiły żołnierzom kawę, herbatę i wodę aż na linię ogniową i nie ustępowały, aż walka umilkła. Mierzwińska sama jedna zaniosła pewnego ciężko zranionego żołnierza z cmentarza w dolinę do wsi, na miejsce opatrunkowe. Oczywiście trzy bohaterskie Polki zaproponowano do odznaczenia.

Ze świata.

Nawałnica nad Wiedniem. W piątek zeszłego tygodnia rozszalała się nad Wiedniem wielka burza, połączona z oberwaniem chmury. Nizko położone miejscowości znalazły się w niebezpieczeństwie zalewu. Z różnych okręgów straż pożarna otrzymała 128 doniesień o wielkich szkodach i w 40 groźniejszych wypadkach interweniowała, wykonując roboty ubezpieczające i pompując wodę. Od piorunu zginął pewien robotnik Dreiseitel, który razem z murzynem szoferem z poblizkiego garażu, i z chłopakiem szkolnym chciał wykopać inne łożysko dla wody, zagrażającej domom. Piorun przebiegł zygzakiem wzdłuż ciała robotnika, rozpłatał mu but i wyszedł stopą. Murzyn ma sparaliżowane obie nogi, chłopak ranę z poparzenia na czole.

Pierwsi włoscy jeńcy w Lublanie. „Slovenski Narod“ donosi, że w dniu 1 b. m. przywieziono do Lublany pierwszych włoskich nierannych jeńców. Było ich 26. Do dnia 2 b. m. przywieziono tam ogółem 274 rannych i 151 chorych żołnierzy.

Jak wygląda Tryest. Specyalny sprawozdawca „N. W. Journal“ z południowo-zachodniego terenu wojny tak opisuje wygląd Tryestu:

Prawdziwą niespodzianką jest wygląd Tryestu. Zagraniczne dzienniki już doniosły, że miasto jeży się od broni, że na Piazza Grande zajechały armaty, że na każdej latarni wiszą powieszeni. — Wszystko to nieprawda. — Prawdą jest natomiast, że wielka część mieszkańców opuściła miasto, ale na wszystkich ulicach widać jeszcze dużo eleganckich pań i panów, wszystkie hotele, restauracye i sklepy robią normalne interesy. Tak samo jest podobno i w Gorycyi. Umiano miasto uchronić od popłochu wojennego, chociaż raz lub dwa razy dziennie słyszy się zdaleka grzmot dział.

Namiestnik br. Friess urzęduje w Tryeście tak jak dawniej na Piazza Grande. Chociaż lada chwila mogą się w bezpośredniem pobliżu rozegrać walki, miasto jest lepiej zaprowiantowane, niż jakiekolwiek miasto krajów, nietkniętych przez wojnę. W restauracyach jest białe pieczywo, w kawiarniach podają torty i ciastka jak podczas pokoju. Gdyby nie niezwykła cisza w porcie, miasto nie wywierałoby innego wrażenia, jak podczas pokoju o letniej porze. — Z okazyi odzyskania Przemyśla ze wszystkich domów powiewały chorągwie.

Rosyjski oddział artystyczny udaje się na front. Pisma duńskie donoszą z Petersburga, że za zezwoleniem cara udało się na front wojenny grono artystów malarzy, którzy mają utrwalić na płótnie różne ważniejsze epizody z toczących się obecnie walk. Oprócz artystów malarzy, udało

się na front wielu wybitniejszych rysowników i fotografów. (Czy to już nie za późno? Przyp. red.).

Przesilenie niklowe w Belgii. Z końcem maja zabrakło w Belgii zupełnie drobnych monet niklowych. Belgijczycy posądzili rząd niemiecki, że wycofał wszystek nikiel z obiegu, aby go zużyć na wyrabianie broni. Winnymi jednak byli spekulanci, których pociągał zysk przy wymianie banknotów na nikiel, płacono bowiem za 100 franków w niklu 110 franków w banknotach. — Poszkodowanymi byli przez to kupcy, konduktorzy kolei elektrycznych, kelnerzy i t. d. — Kto w kawiarni chciał się napić szklankę herbaty, musiał z góry zapłacić gotówką, w wozach tramwajowych przybito ogłoszenie, że już się nie zmienia banknotów. Zapanowała z tego powodu istna rozpacz. Obecnie bankowcy niemieccy obradują w Brukseli nad tem, jak zaradzić złemu. — Kilka zarządów miejskich już rozwiązało ten problem we własnym zakresie. Rada miejska Gandawy kazała wybić drobną monetę żelazną, na przedmieściu brukselskiem St. Gilles kursują pieniądze papierowe na 10 i 25 centimów. W prowincyach walońskich kilka fabryk wydaje własne pieniądze papierowe.

Papieska „Biała księga". „N. Rotterd. Courant" donosi: Londyński „Daily Telegraph" przynosi informacyę, że kurya papieska przygotowuje wydanie „Białej księgi", w której zostaną przytoczone wszystkie dokumenty, stwierdzające działalność papieża na korzyść pokoju.

Konferencya dla przyszłych interesów ludzkości. Informacyę Biura o tej z końcem maja odbytej w Bernie konferencyi należy uzupełnić szczegółem o znamiennym sporze, jaki wybuchł po referatach niemieckiego posła parlamentarnego Vogtherra i prof. dra Forela „O aneksyi krajów", tudzież po referacie prof. Brody „O świętości układów". Po tym ostatnim referacie zaproponował jeden z uczestników rezolucyę, że uczestnicy konferencyi potępiają łamanie traktatów, lecz jako jedyny przykład przytaczała ona naruszenie neutralności belgijskiej przez Niemcy. Wobec tego niemieccy uczestnicy konferencyi oświadczyli, że w razie przyjęcia tego ustępu rezolucyi, opuszczą kongres, ponieważ ustęp ten potępia Niemcy jednostronnie i bez zbadania ogólnych stosunków. Ponieważ wnioskodawca obstawał przy pełnem brzmieniu swej rezolucyi, zdawało się już, że rozłam jest nieunikniony i przewodniczący zapowiedział, że w takim razie konferencya, jako bezcelowa, będzie zamknięta. Naprężenie ustało nieco, gdy Włosi odważnie oświadczyli, że jeżeli się ma przytaczać wypadki naruszenia układów, to nie powinno brakować Włoch. — Wobec tego Francuzi, którzy głównie podtrzymywali pełne brzmienie rezolucyi, zrzekli się wymienienia Belgii, poczem jednomyślnie przyjęto następujący tekst rezolucyi: „Zasada świętości układów ma być otoczona wszelkiemi gwarancyami moralnemi (publiczna opinia świata kulturalnego) i wszelkiem materyalnem zabezpieczeniem (ponadnarodowa sprawiedliwość), ażeby na podstawie sumienia zjednoczonego świata kulturalnego uniemożliwić naruszenie neutralności i nieuzasadnione łamanie narodowych układów". Uchwalono też rezolucyę przeciw aneksyom bez zgody ludności dotyczących obszarów.

Na cele komitetu opieki nad byłymi legionistami, oraz wdowami i sierotami po poległych legionistach złożyła p. Wincentowa Jabłońska w dniu dzisiejszym do rąk wiceprezesa komitetu dra Habichta kwotę 500 kor. imieniem komitetu polskich kursów gimnazyalnych żeńskich w zakładzie p. dr Eugenii Schwarzwaldowej, Wiedeń, I, Regierungsgasse 1, a to z nadwyżki dochodów tegoż komitetu za pierwsze półrocze szkolne. Za ten hojny dar składa komitet opieki serdeczne „Bóg zapłać".

Odznaczenia. Żelazne krzyże II. klasy od cesarza niemieckiego otrzymali: generał-majorzy Erich bar. Diller i Stanisław Puchalski; pułkownik Józef hr. Lasocki w 2 pułku ułanów; podpułkownicy Artur Bogusz przy komendzie sztabu generalnego; podpułkownik Zdzisław Kostecki w 6 pułku ułanów; kapitan Stefan Zygadłowicz w 25 batalionie strzelców polnych; kapitan rezerwowy Józef Poznański w 85 pułku piechoty; rotmistrz Władysław Żydło w 5 pułku huzarów; rotmistrz Maryan Mochnacki w 7 pułku ułanów; porucznik Władysław hr. Pusłowski w 3 pułku ułanów; wachmistrz Józef Sokolnicki w 7 pułku ułanów; kapitan Jan Maksymowicz w 41 pułku piechoty.

Srebrny medal I. klasy za waleczność otrzymał chorąży rezerwowy Kalikst Szymonowicz w 55 pułku piechoty.

Srebrny medal II. klasy za waleczność otrzymał ułan Józef Mazur w 3 pułku ułanów.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 8 czerwca: »Najlepsza z kobiet«.

We środę 9 czerwca: »Droga do piekła«, farsa w 3 aktach Kadelburga.

We czwartek 10 czerwca: »Najlepsza z kobiet«.

Repertoar Teatru ludowego
(sezon letni w sali przy ulicy Kajskiej L. 12).

We wtorek: »Słomkowy kapelusz«, krotochwila w 5 aktach Labiche'a.

W czwartek o godz. 7½: »Śluby dębnickie«, wodewil Krumłowskiego. W ostatnim obrazie obchód Lajkonika. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę o godz. 7½: »Kapelusz słomkowy«. krotochwila w 5 aktach Labiche'a. Ceny miejsc zniżone.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: »Majstrowa z Kleparza«, wodewil, występ p. Solnickiego.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem po raz pierwszy: »Zaklęty pałac,« bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami dla dzieci i dla starszych Romana Offmańskiego, muzyka Wolfstala.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dr Fryderyk Zoll** (jun.). Zmiany w prawie prywatnem od początku roku 1914. Zestawione systematycznie. Kraków. Nakładem Biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego. — 1915. Str. 31. Cena 1 K 50 h.

W broszurze tej przedstawił autor w porządku, wskazanym systemem prawa cywilnego, najważniejsze zmiany, wprowadzone w prawie cywilnem w roku wojennym. Opierają się one głównie na noweli do kodeksu cywilnego z dn. 12 października 1914 i na ordynacyi konkursowej z 12 grudnia 1914 r. Przez nowelę zmieniono liczne i doniosłe postanowienia kodeksu cywilnego w zakresie prawa osobowego, familijnego i spadkowego.

Ordynacya konkursowa wprowadziła nowe zasady konkursowe, odpowiadające zmienionym warunkom ekonomicznym, a nadto możliwość postępowania układowego (układ przymusowy) bez otwarcia konkursu.

Oczywiście profesor Zoll uwzględnia także zmiany w dziedzinie prawa prywatnego, wprowadzone przez inne ustawy, jak n. p. nowe rozporządzenie cesarskie, dotyczące lichwy i t. p.

— **„Mazepa" Słowackiego na scenie czeskiej.** Z Pragi donoszą nam:

Po Przybyszewskim, Rydlu, Wyspiańskim, których utwory dramatyczne ukazały się kolejno na deskach czskich teatrów w Pradze z wielkiem powodzeniem i zjednały polskiej sztuce wśród czeskiej inteligencyi wielki szacunek, przyszła kolej na Słowackiego. Z inicyatywy „Koła akademików Bratniej Pomocy" odegrano w sobotę dnia 22 maja b. r. w miejskim teatrze na Vinohradach „Mazepę". W przedstawieniu brali udział fachowi, znani i znakomici artyści polscy wespół z amatorami.

Przedstawienie wypadło bardzo zadowalająco. Na pierwszym planie dominowały role wojewody, którego odegrał po mistrzowsku p. Rygier i wojewodziny, która w ujęciu p. Bilińskiej jaśniała wdziękiem i sentymentem. Janem Kazimierzem był p. L. Czarnowski, Mazepą był amator p. Błaszkowski, Zbigniewem p. Kartasiński, kasztelanowę grała bez zarzutu p. Fischerówna.

Na przedstawieniu było dużo publiczności polskiej oraz czeskiej. P. Rygierowi za znakomitą kreacyę wojewody wręczono piękny wieniec.

Z. D—ski.

Dział ekonomiczny.

* **Zakaz wywozu gumy z Niemiec.** Wywóz wszelkiego rodzaju artykułów gumowych z wyjątkiem rękawiczek i wężów gumowych dla celów hygienicznych, został zakazany. Wyjątki są tylko dopuszczalne za pozwoleniem ministerstwa wojny.

Życzenia namiestnika Galicyi z powodu zdobycia Przemyśla.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Biała, 8 czerwca.

Namiestnik Korytowski z powodu zdobycia Przemyśla wysłał do naczelnego komendanta armii arcyks. Fryderyka następujący telegram:

Radosna wiadomość o ponownem zajęciu szanownego grodu Przemyśla we wszystkich miejscowościach najłaskawiej poruczonego mojej administracyi obszaru, dokąd tylko dotarła, przyjęta została z entuzyastycznem uniesieniem i uszczęśliwiającą otuchą w dalsze postępy zwycięskich armij. Proszę W. Ces. Wysokość łaskawie zezwolić, bym głęboko odczutą wdzięczność i najpoddańsze życzenia ludności tego kraju koronnego, z powodu tego wielkiego czynu orężnego, złożył u stóp najdostojniejszego naczelnego komendanta armii.

Namiestnik Korytowski.

Na to otrzymał nam. Korytowski następującą depeszę:

Za złożone mi i stojącym pod mojem dowództwem bohaterskim armiom sprzymierzonym z powodu ponownego zdobycia Przemyśla podziękowanie pełne radości i entuzyazmu, przez ciężko dotkniętą, ale w niezachwianej wierności dla cesarza i państwa trwającą ludność Galicyi, dziękuję z całego serca.

Marszałek polny arcyks. Fryderyk.

Nieudały atak włoski na wybrzeża dalmatyńskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 8 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 5 czerwca pojawiło się kilka krążowników i kontrtorpedowców włoskich na wodach dalmatyńskich. Celem tych nieprzyjacielskich przedsięwzięć było ostrzeliwanie kolei żelaznej Mihonice oraz kilku latarń morskich na wyspach Lissia, Lagoście i Cazza. Ostrzeliwane objekty poniosły tylko nieznaczne szkody.

Akcya wojsk serbskich w Albanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 czerwca.

Ag. bułgarska dowiaduje się z dobrego źródła:

Pochód wojsk serbskich w Albanii odbywa się w dalszym ciągu na szerokich podstawach. Serbowie zachowują milczenie co do doniosłości tych operacyj, aby mocarstwa postawić przed dokonanym faktem okupacyi. **Wiele miejscowości, między niemi Pogradec i Piskopca,** które Serbia w swoim czasie z powodu groźb Austryi musiała opróżnić, **obsadziły wojska serbskie.** Grecy i Bułgarzy są zdziwieni z powodu tych nowych manewrów serbskich. — Równocześnie się konstatuje, że **armia serbska nie przedsiębierze nic przeciw wojskom austryackim i woli obsadzić terytorya niebronione,** jak to zresztą czyniła także podczas wojny bałkańskiej.

Brak patryotyzmu we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 8 czerwca.

Także przeciwko zjednoczeniu arystokratów w Wenecyi podniesiono publicznie skargi z powodu niedostatecznego patryotyzmu. »Idea Nazionale« w Rzymie donosi, że dep. Gugliolnii, zwolennik Giolitti'ego oświadczył, że jego towarzysze w Izbie tylko dlatego głosowali za rządem i wojną, bo nie chcieli korony dezawuować.

Prześladowanie żydów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 8 czerwca.

Depesza »Kijewska Myśl« z Wilna zaprzecza doniesieniom dzienników petersburskich o rzekomem cofnięciu rozporządzenia o wydalaniach żydów z Kurlandyi i Kowna. Wedle tego rozporządzenia żydom zakazuje się pobytu w całym rejonie fortecznym kowieńskim. **Ogółem ilość wydalonych z gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej żydów wynosi 147.000. Ponieważ kazano im w przeciągu 24 godzin opuścić mieszkania, setki dzieci zagubiło się.** Łotyskie gazety wzywają Łotyszów, aby objęły handel w okolicach, skąd wydalono żydów i Niemców.

Zakaz podróżowania na lewy brzeg Wisły.

Petersburg, 8 czerwca.

»Dień« donosi: Na dworcu brzeskim w Warszawie ogłoszono obwieszczenie z 31 maja, podpisane przez naczelnika stacyi, że na zarządzenie władz wojskowych zakazuje się żydom jeździć z miast, położonych po prawej stronie Wisły przez Dęblin albo inne miasta gubernii, położone po tamtej stronie Wisły, w kierunku do Radomia. Dlatego wstrzymano sprzedaż biletów kolejowych żydom i zakazano im ogółem pokazywać się na dworcach.

Atak Zeppelinów na wschodnie wybrzeża Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 czerwca.

(Biuro Wolffa). W nocy z 6 na 7 marca nasze **balony marynarskie wykonały skuteczne ataki na doki w Kinstown i Grinsby nad zatoką Humber.** Mimo silnego ostrzeliwania balony powróciły nieuszkodzone.

Zast. szefa sztabu maryn. **Boehncke.**

Doniesienie angielskie.

Londyn, 8 czerwca.

nocy z soboty na niedzielę zjawiły się Zeppeliny nad wybrzeżem wschodniem i rzuciły bomby podpalające i eksplodujące, **które w dwóch miejscach wywołały pożary, 5 osób zabiły a 40 zraniły.**

Akcye niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Londyn, 8 czerwca.

(Biuro Reutera). Parowiec angielski »Dulwich Head« został koło Leyth przez niemiecką łódź podwodną **storpedowany i zatopiony.**

Jak donoszą z Peter Head, angielski parowiec rybacki »Persimon«, pojemności 255 ton, został w niedzielę koło Bahan **zatopiony.** Załogę ocalono.

Dwa inne parowce rybackie w odległości 21 mil od Peter Head zostały **zatopione.**

Parowiec »Star of West« został przez niemiecką łódź podwodną **zatopiony.** Załogę ocalono.

W Dardanelach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 8 czerwca.

Wedle informacyi z Dardanelów, nieprzyjaciel po klęsce, opisanej we wczorajszym komunikacie oficyalnym, nie rozpoczął żadnej akcyi; na całym froncie panował też spokój.

Odpowiedź Stanów na notę Niemiec.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 8 czerwca.

Z powodu niedyspozycyi prez. Wilsona opóźniło się wykończenie noty do Niemiec, i prawdopodobnie dokona tego sekretarz stanu Bryan. Poczyniono wszelkie środki ostrożności, aby nota opublikowaną była dosłownie w tym tekście, w jakim rzeczywiście będzie ułożoną.

Pogorszenie w stanie zdrowia króla greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 5 czerwca. Król Konstanty wczoraj rano poddał się operacyi, którą lekarze postanowili po naradzie jednogłośnie wykonać. Dokonano resekcyi żebra na przestrzeni 7 cm. przy znieczuleniu miejscowem. Król dobrze wytrzymał operacyę.

Ateny, 6 czerwca. O godzinie 5 po południu wydany biuletyn stwierdza, że ciepłota ciała wzrosła na 39.90, tętno 136, liczba oddechów 25.

Biuletyn o godz. 8 opiewa: Ciepłota 40.1, tętno 134, liczba oddechów 24.

Sytuacya jest nazwyczaj poważna. Ludność jest bardzo zaniepokojona.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 czerwca.

Odznaczenie Dra Wędkiewicza.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zezwolił, aby radcy dworu st. prokuratorowi państwa Dr Wład. Wędkiewiczowi, z okazyi przeniesienia na własną jego prośbę, w stały stan spoczynku, za wieloletnią zawsze pełną poświęcenia i doskonałą służbę, wyrażono najwyższe uznanie.

Podarki dla oficerów rosyjskich w niewoli.

Budapeszt. Przysłane przez carową dla znajdujących się w niewoli rosyjskich oficerów podarunki, zostały wczoraj przez komitet rozdzielone.

Drożyzna mięsa w Warszawie.

Petersburg. »Riecz« z 29 maja donosi z Warszawy: Dzisiaj sprzedawano funt mięsa za 90 kop., podczas gdy normalnie kosztowało ono 15 kop.

Rozszerzenie amnestyi we Włoszech.

Lugano. Włoskie ministerstwo sprawiedliwości rozszerzyło amnestyę na zasądzonych za rabunki i rewoltę w Medyolanie.

Trybunał medyolański zasądził 14 urzędników sędziowskich na wysokie kary za kradzież na szkodę państwa.

Zawieszenie pisma w Londynie.

Zurych. »N. Züricher Ztg.« donosi: Wychodząca w Londynie gazeta »Jevi Stein« została zawieszoną, bo **wymieniła nazwy ulic, na które przy ostatnich atakach Zeppeliny rzuciły bomby.** Od wybuchu wojny jestto pierwszy wypadek ukarania w ten sposób gazet.

SKŁADKI.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

J. Hanka 20 K; Grono naucz. w Ciężkowicach pod Szczakową za pośrednictwem Stefanii Machówny 6 K; Emil Fischer 20 K; Kazimierz Bartmański 20 K; C. D. 4 K 60 h (w tem dwie marki znalezione); Spanbauer 3 K; Adela Schmidl 5 K 60 h, jako dwa procent płacy nauczycielskiej za czerwiec; Helena Krasuska z pensyi wdowiej 2 K; Michał Kostyniuk 6 K; Gmina Buczkowice 69 K (jako Dar Narodowy); Karolowie Radoccy 10 K.

Na Czerwony Krzyż
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Dzieci szkolne w Morawczynie pod Nowym Targiem za pośrednictwem Bronisławy Szkardakówny 7 K; Dziatwa szkolna w Bystrej koło Myślenic za pośrednictwem Jana Mikołajczyka 12 K 50 h; Józef Kostyrko 22 K 29 h, złożone przez młodzież szkolną w Rybarzowicach; Hieronim Malina 10 K 80 h z drobnych składek dzieci szkolnych w Sułkowicach; Zarząd szkoły ludowej w Stryszowie 7 K 18 h, złożone przez dzieci szkolne; za pośrednictwem Stanisława Gorączki dzieci szkolne wraz z gronem nauczycielskiem w Krzyszkońcach obok Myślenic 40 K; Dzieci szkolne w Zarzycu Wielkim 6 K 14 h.

Dzieci szkolne z Prądnika Czerwonego 34 K 50 h; za pośrednictwem Józefa Pałosza dzieci szkolne i grono nauczycielskie w Wyciążach 10 K 41 h.

Olga Förster 2 K; Dr Eugeniusz von Lukáts 5 K 69 h, złożone w Banku galicyjskim.

Zarząd szkoły w Graboszycach 5 K, zebrane od dzieci szkolnych; Franc. Mucha 10 K 34 h, złożone przez dzieci szkolne w Sułkowicach „Bolęcina".

Na fundusz imienia Piłsudskiego
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Władysław Dziadosz Karp i Józef Moch Janicki 2 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Będąc od dłuższego czasu bardzo chorą, udałam się o poradę lekarską do W. P. Dra Ogórek Pankowej, która mimo, iż tu na obczyźnie wcale w domu nie ordynuje, bardzo chętnie mię przyjęła w swoją zupełnie bezinteresowną opiekę, z niezwykle dobrym dla mnie wynikiem, bo przywróciła mi zdrowie i siły do dalszej pracy, za co Jej wraz z małoletnim mym synkiem tą drogą składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Z Łaszkiewiczów Jadwiga Porębowa
nauczycielka.

Poszukiwanie zaginionych.

Ks. Czesław Broda, Ta-ta-Tovaros, Tópart utcza 36 (Węgry), poszukuje brata **Bronisława Brody,** leśniczego ze Starzawy ad Mościska. 3903 1 4

Marya Wierzchleyska, Wien, V., Schönbrunnerstr. 143, T. 10, prosi każdego, ktokolwiekby co wiedział o jej synu **Romanie Wierzchleyskim** z Bachowa obok Przemyśla, o łaskawe uwiadomienie. 3939 1 3

Stanisław Popiel ze Stryja, obecnie Garnisonsspital Nr 10, Abt. XIII w Innsbrucku, poszukuje swych rodziców **Ludwika i Antoniny Popielów,** którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnopolu. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, lub ich zawiadomić o mojem miejscu pobytu. 3940

Władysław Dziadosz Karp i Józef Moch Janicki z bryg. Piłsudskiego, ranni, znajdują się w Krakowie, Festungsspital Nr 10, Obj. 2, pokój 21. 3948

Marya Słomska, która miała pensyonat w Krakowie, przy ulicy Kremerowskiej, raczy zgłosić się listownie pod adresem: **Helena Linde, Wien, I., Johannesgasse 3, Pension de l' Opera** i możliwie dać jaką wiadomość o **Gustawie Gwizdalskim.** 3891 3 3

Urząd pocztowy Szczyrzyc koło Limanowej prosi o podanie adresu **Karola Schola,** kontrolora podatkowego z Rożniatowa. 3900 2 2

Bronisławowie Skórscy i Zofia Gabańska, Zakopane, willa „Orla“, proszą znajomych o podanie swoich adresów. 3907 2 3

Poszukuję **Rudolfa Stachnickiego** z Lipnika ad Biała, który wyjechał z żoną z Kliszowa koło Mielca 19 września 1914. O wiadomości prosi **Jan Artwiński,** Kraków, Hotel Europejski. 3910 2 3

Proszę uprzejmie każdego, ktoby cokolwiek wiedział o **Koczanowiczach** z Rudki koło Radłowa i o miejscu obecnego ich pobytu, o łaskawe doniesienie pod adresem: **Helena Reklewska,** Odry (Odrau), Śląsk austr., Bahnhofstrasse 1. 3785 6 7

„Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się“.

Potaniało

Masło deserowe duńskie i bryndza majowa

w handlu

Wojciecha Olszowskiego Kraków, Mały Rynek

Uwaga: Przy zakupnie większej ilości ceny znacznie zniżone.

3841 6 0

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady. Zgłoszenia poczta Skomielna Biała. 3898 2 2

Uczeń

ze szkoły wydziałowej lub średniej, potrzebny do cukierni **Waleryana Nowaka w Bochni.** 3611 9 10

Zaraz do wynajęcia tanio mieszkanie bardzo słoneczne. 2 pokoje, kuchnia, przedp., na III piętrze, łazienka, gaz i elektryka. Wiadomość w miejscu. Krowodrza, Mazowiecka 71. 3920 2 3

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I, Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 3763 5 10

3 pokoje

przedp., łazienka i kuchnia, słoneczne, gaz. oświetl., każdego czasu do wynajęcia przy ul. Kołłątaja 12. 3913 2 3

Aparat do piwa

na dwie beczki, mało używany, potrzebny. — **Waleryan Nowak, Cukiernia w Bochni.** 3610 9 10

Księgarnia Polska

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, nut, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 3928 1 3

Z powodu wyjazdu

sprzedam bardzo tanio umeblowanie, jak również dywany perskie i obrazy Kossaka, Matejki, Axentowicza, Fałata i Wyczółkowskiego. Do oglądania: Wiedeń, VII, Lerchenfelderstrasse 125, drzwi 7, przed południem od g. 10—12, po południu od g. 2—5. 3927 1 3

Kupię

ale w dobrym stanie: wózek lekki na resorach, na jednego konia, z hamulcem. Platformę do wożenia mleka lub piwa, na resorach, otwartą lub krytą, na jednego konia. Bliższa wiadomość wraz z podaniem ceny: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, parter, Donhaiser. 3938 1 5

Do sprzedania

3 krowy rasowe mleczne i 2 jałówki. Wiadomość: Kawiory 7 (obok toru wyścigowego od Czarnej Wsi). 3952 1 2

Polki

do konwersacyi i czytania, celem nauczenia się języka polskiego, poszukuje Niemiec. Honoraryum według umowy. Zgłoszenia listowne pod **J. H.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3951

Pokoju kawalerskiego

pięknego i nadzwyczaj czystego, o ile możliwe z osobnem wejściem, poszukuję do wynajęcia. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny pod R. B. 39 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3950

Osoba

znająca gospodarstwo domowe wiejskie i kuchnię, zechce się zgłosić do Zarządu folwarku Witanowice, poczta Wadowice. 3896 1 3

Elektromontera

zdolnego do prowadzenia elektrowni, — przyjmie zaraz Zwierzchność gminna Krynica-Zdrój. 3941 1 3

Notaryusz w Bochni

poszukuje **kandydata notaryalnego** z uzdolnieniem do substytucyi. Posada do objęcia zaraz. 3945 1 3

Do sprzedania zaraz

handel towarów mieszanych z koncesyą na wyszynk winem, w dużej miejscowości kąpielowej i ze znacznym obrotem. Jest w ruchu od dwóch lat pod kierownictwem katolickiem. Zgłoszenia pod **Głębocka** poste restante **Nowy Sącz.** 3931 1 4

Potrzebny nauczyciel celem przygotowania do egzaminu dwóch studentów z I i III gimn. Zgłoszenia pisemne: Kraków, ul. Jabłonowskich 5, parter. 3912 2 3

Do wynajęcia tanio

pokój, kuchnia, stajnie, wozownia. Ul. Wygoda 8. Wiadomość tamże. 3921 2 2

Panna udzielająca początków nauki ze szkół ludowych, gry na fortepianie, oraz obznajomiona z szyciem domowem, poszukuje miejsca za skromnem wynagrodzeniem: Henryka, Berno, Josefstadt l. 62, drzwi 22. 3904 2 4

„W Żegiestowie“

Pensyonat Poprad, pokoje na jedną do trzech osób z utrzymaniem. Powrót dozwolony via Sucha. Informacyę podaje Helena Schwarcowa. 3901 2 4

Potrzebna zaraz

pianistka

do kino. Zgłoszenia pod **X. Y. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3855 5 6

Hofa

znaną polską pastę do obuwia poleca 3503 4 4

FABRYKA CHEMICZNA

Stanisława Hofa

w Krakowie.

Poszukuję

dla mego klienta **kupna** majątku ziemskiego w zachodniej Galicyi, za gotówkę. Zgłoszenia: **Dr Józef Emilewicz,** adwokat w Podgórzu. 3852 4 5

Karlsbad

Parkstrasse

Pension Wanda

(dom British Hotel)

Pensyonat polski Wandy Marchlewskiej-Moser.

Kuchnia dyetetyczna, ceny znacznie zniżone, na żądanie prospekty. 3626 7 12

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie, stow. zar. z ogr. poręką

z siedzibą obecnie **w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1,** ma w swoich magazynach stale na składzie wszystkie **artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgli, nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych, sierpów, kos,** oraz **cementu i papy. Cenniki na każde żądanie! — Ceny hurtowne!** 3944 1 3

Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej

Kraków, Wiślna 10, II piętro

zawiadamia swych członków, iż z dniem 1 czerwca zostanie ponownie podjętą czynność. Biuro otwarte codziennie rano od godziny 10 do 12½.

Upraszamy wszystkich członków o dokładne podanie adresu obecnego zamieszkania. 3856 3 3

Żony powołanych do służby wojskowej, pragnące mieć ulgę w spłatach, zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie.

Sekretarz: **Ludwik Górski.** Przewodniczący: **Leon Schiller de Schildenfeld.**

Z Najwyższego upoważnienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

31 c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w gotówce

obejmuje **21.146 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **625.000 koron. Główna wygrana:**

200.000 koron.

Ciągnienie nastąpi jawnie w Wiedniu 15 lipca 1915.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj dobroczynnych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 5, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry zadarmo. **Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.**

Z c. k. Gener. Dyrekcyi loteryj państwowych.

3954 1 10 (Oddział loteryj na cele dobroczynne).

Firma Szarski i Syn

przyjmie **pomocnika handlowego i chłopca do praktyki** z ukończoną II klasą gimnazyalną lub równorzędną. 3914 2 3

MASZYNY ŻNIWNE DEERINGA

oryginalne amerykańskie

Części zapasowe do wszystkich systemów

ma na składzie

SYNDYKAT ROLNICZY, KRAKÓW

plac Szczepański 6. 3564 8 0

Ważne dla Obywateli w Królestwie Polskiem.

Hurtowny skład materyałów budowlanych Generalnej Reprezentacyi przemysłu techniczno-budowlanego

JANA GODZICKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 30

poleca:

zwykłą papę dachową, **Ruberoid,** płyty izolacyjne, asfalt, ter lakowy do smarowania dachów papowych.

Dachówkę ciągnioną, tłoczoną i karpiówkę — cegłę ogniotrwałą, cement, wapno hydrauliczne, gips sztukatorski, zaprawę szamotową, maty sufitowe, rury betonowe, rury kamionkowe, kominki kamionkowe, posadzki kamionkowe i cementowe.

Taczki, tragarze, styliska do łopat, siekier i krempaczy.

Gwoździe zwykłe, sufitowe i do papy, drut palony, klamry budowlane, hermetyczne wyciery kominowe.

Oleje maszynowe, cylindrowe, tłuszcz **Tovota,** wazelinę, podwójnie rafinowaną, czystą **rzepakową oliwę do świecenia** nie kopcącą. **Płaszczy nieprzemakalne.** 3847 3 5

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 25 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Wobec drożyzny mięsa

najtańsze i najlepsze są **jarskie obiady**

w Kuchni Jarskiej „Przyroda“

Rynek 45, A-B, I p. 3828 3 3

Rowery

używane, dobre, przyjmuje do dalszej sprzedaży **H. Niemetz,** mechanik, Karmelicka 15. Skład przyborów do rowerów. 3059 8 10

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 3552 10 10

Rutynowana pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady (przyjmie zastępstwo). Zgłoszenia Urząd pocztowy Lubień k. Myślenic. 3899 2 3

Mieszkania

o 4 i 5 pokojach z balkonami i wszelkim komfortem, na I i II piętrze, do wynajęcia od 1 października. **Parter** na biura przemysłowe, jedna strona od lipca, druga od października. **Ul. Starowiślna l. 4.** 3582 4 5

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 39 0

GIPS

MURARSKI, SZTUKATORSKI, ALABASTROWY, NAWOZOWY

poleca

ARTUR LORIE

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH, UL. STAROWIŚLNA L. 60. — BIURO: UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 29.

3695 7 8

Pokoje

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, **II** piętro na prawo 3603 10 20

Zakopane

willa „Liljana“

5 pokoi z kuchnią na dole, 3 pokoje z kuchnią na I piętrze, oraz pokoje pojedyncze z utrzymaniem lub bez. Pokoje piękne, słoneczne, willa w ogrodzie, zdala od ulicy. Elektryczność, kanalizacya. 3792 5 8

Mieszkanie ładne, widok na ogrody, II p., 4 pokoje, kuchnia, przedp., łazienka etc., od 1 lipca 1915 tanio do wynajęcia. Kochanowskiego 3, obok Karmelickiej. 3863 3 3

Meble

używane, tylko w lepszym gatunku kupuje Chrześcijański magazyn mebli Kopernika 13. 3889

Mieszkania

z 2 pokoi i z 5 pokoi, z przynależytościami zaraz do wynajęcia, ul. Karmelicka 7. 3849 3 4

Służący starszy, żonaty, wolny od wojska, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz lub od 15 czerwca M. Staszewski, ul. Zywczańska 105 Zakopane. 3870 3 3

Kobieta inteligentna

poszukuje miejsca gospodyni. Zajmie się kuchnią. Zgłoszenia: Szlak l. 21, parter, pierwsze drzwi na prawo. 3894

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 9 0

Do sprzedania

maszyna do pisania, leżak, kilka obrazów i kilka starych dzieł. Oglądać można od 5—7 po poł. Powiśle 2, I p., (front), na prawo. 3893

Firma **Ludwik Aksmann** obecnie

Szewska 10

3684 2 2

zastępstwo maszyn do pisania i przyborów do tychże, zakład przepisywania i powielania, oraz wzorowa szkoła pisania na maszynach.

Dr. J. Maciejewski

praktykuje jak zwykle

w Kissingen,

zawiadamia zarazem o otwarciu swego

Sanatoryum, willa „Quo vadis“

gdzie chorych przyjmuje. każdego czasu

Na życzenie prospekt wysyła się odwrotnie. 3739

JÓZEF BEZDEK

Wiedeń, XVII, Waisgasse 43, parter, lewo

pośredniczy w załatwianiu interesów kupieckich i przemysłowych za małą prowizyą. 3747 5 0

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 27 0

1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.

Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 12 0

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go czerwca 1915 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **1,383.000,**

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **669.000.**

Wylosowane dnia 4-go czerwca 1915 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1915 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4-go czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymienione kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go czerwca b. r. z dniem **1-ym października 1915 r.**

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1915 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics gubernator.

8943 **Wolfrum** generalny radca. **Waldmayer** zastępca generalnego sekretarza.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.